



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

15 styczeń 2012

nr 1 /76

Opowieść prawdziwa, czyli o tym jak polski książę ukradł papieżowi... Matkę Boską

W poprzednim numerze pisaliśmy o cudownym wizerunku MB z Gwadalupe w Meksyku. Zapytacie, coż wspólnego ma z tym dzisiejszy tekst, co łączy daleki Meksyk z podlaskim Kodniem? A jednak sporo - mają one jakby wspólne korzenie... A było to tak...

Książę Mikołaj Sapieha, wojewoda brzeski i miński, senator Rzeczypospolitej, jedna z najtęższych głów w państwie - mówiono o nim do boju i znoju, do tańca i do różańca - fundator kościołów i opiekun klasztorów, ten wielki pan - nagle dziwnie zachorzał. Bezsenność, obojętność, niechęć do działań. Dziś powiedzielibyśmy pewnie - ciężka depresja.

Tak więc urządzano liczne turnieje i polowania licząc, że rycerskie towarzystwo pobudzi mu krew, przepędzi melancholię i przywróci światu. Niewiele to jednak pomagało.

Podczas jednego z tych leśnych zagonów, zaatakowany przez watahę wilków, trafił książę do chłopskiej chaty, gdzie z przerażeniem stwierdził, że kwitnie tam jeszcze kult pogański. Na jego ziemiach, siedem wieków po chrzcie Polski i prawie trzy po nawróceniu Litwy, w wielu miejscach nadal panowały stare bóstwa i zabobony!

Umyślił sobie więc książę, że pozostaje mu tylko udać się z pobożną pielgrzymką do Rzymu i papieża, aby tam prosić o przywrócenia własnego zdrowia i uzyskać mocne relikwie dla swojego ludu. Jak postanowił, tak też i zrobił.

Potężny pan, dobrodziej Kościoła i przyjaciół moźnych tego świata, więc i przed oblicze Ojca Św. dostał się niebawem. Brał udział we mszy św. odprowadzanej przez papieża w jego osobistej kaplicy



przed cudownym obrazem Matki Boskiej zwanej Gregoriańską. Potem trwał długie godziny na modlitwie, wpatrując się w dobre oczy Matki. Wstał uzdrowiony, pełen sił i zapału do działań. Matka Boża zabrała chorobę. Nie był pierwszym, który został obdarzony szczególną łaską prosząc przed tym Jej Obliczem, znanym w całej średniowiecznej Europie. Pobożna tradycja podaje, że św. Łukasz lekarz, ale i zdolny artysta namalował kilka wizerunków Najświętszej Pani. Miał wykonać też nader udaną rzeźbę oddającą Jej postać. Tak autentyczną, iż ponoć zdarzało się, że uczniowie przychodzący po błogosławieństwo klękali przed nią klękali, biorąc ją za żywą osobę. Statua została odnaleziona i przewieziona uroczyście do Carogrodu (jak wówczas nazywano Kontantynopol). Historyczne dzieje notowane są od 446 r. gdy miasto nawiedziło potężne trzęsienie ziemi.

15 stycznia
2 niedziela zwykła

1 Sm 3, 3-10
1 Kor 6, 13-15. 17-20
J 1, 35-42

Ty jesteś Szymon syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas - to znaczy Piotr.



c.d. na str. 2

Kalendarium

17 stycznia

Wspomnienie św. Antoniego, opata

19 stycznia

Wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa

21 stycznia

Wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy

24 stycznia

Wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła

25 stycznia

Święto nawrócenia św. Pawła Apostoła

26 stycznia

Wspomnienie św. biskupów Tymoteusza i Tytusa

27 stycznia

Wspomnienie bł. Jerzego Matulewicza, biskupa

28 stycznia

Wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, kapłana i doktora Kościoła

31 stycznia

Wspomnienie św. Jana Bosko, kapłana

2 lutego

Święto Ofiarowania Pańskiego
Matki Boskiej Gromnicznej

6 lutego

Wspomnienie św. męczenników Pawła Miki i Towarzyszy

*Jezus narodził się
aby udowodnić Ci
miłość jaką od wieków
ogarnął Ciebie*

*Jezus narodził się
aby uporządkować Tve prawdy
rozrzucone czasem jak litery
bez sensu*

*Jezus narodził się
aby objawić Ci czym jest miłość
w codziennym zmaganiu się z krzyżem
aż po konwulsje Golgoty ...*

Janusz Mikulski

Opowieść prawdziwa...c.d.ze str.1

Wtenczas Patriarcha zarządził uroczystą procesję z Figurą Matki Bożej. Wtedy to po raz pierwszy przerażony lud zaśpiewał pieśń ratunku do dziś znaną jako suplikacje - Święty Boże, Święty Mocny... i ziemia przestała dygotać. W roku 581 roku niewielka, lecz słynąca cudami statua, przewieziona została do Rzymu, a kilka lat później podarowana przez papieża Grzegorza Wielkiego jego choremu przyjacielowi w Hiszpanii. Tam też pozostaje go dzisiaj w słynnym sanktuarium w Gwadalupe. (o meksykańskim Gwadalupe pisaliśmy już w poprzednim numerze B.K.). Jednak pobożny papież, nie chcąc całkiem pozbawić Rzymu cennej relikwii, kazał namalować wierną kopię figury. Obraz ten wkrótce łaskami zasłynął i od imienia fundatora Madonną Gregoriańską zaczął być nazywany.

Ale wróćmy do naszego Pana Mikołaja. Oto potężna broń na bożki i zabobony w jego ziemi kodeńskiej! Można było odmalować Madonnę raz, można i drugi. Poprosił papieża o podarowanie mu, wzorem wielkiego Grzegorza, cudownej Madonny i obiecał wyłożyć wielką sumę na wykonanie wspaniałej i wiernej kopii, która pozostałaby w Rzymie.

Czysto sarmacka fantazja polskiego księcia wzbudziła oczywiście oburzenie Rzymu. Wiele innych relikwii gotów był Ojciec św. przekazać Sapiesz, ale przecież nie tę przesławną.

I co robi nasz krewki magnat? Pod nieobecność papieża Urbana VIII przekupił zakrystianina, aby ten wyciął obraz z ram i ukradkiem wyniósł z kaplicy.

Zwinięty skarb przytroczył do siodła i pędząc dzień i noc, omijając trakty i miasta, przez leśne ostępy i alpejskie, lodowe przełęczce wymknął się pogoni i dotarł do granic ojczyzny. Z wielką pompą, przy grzmocie armat, biciu dzwonów i dźwiękach orkiestr wprowadzono już nie Gregoriańską lecz Podlaską Królową do kaplicy zamkowej w sapieżyńskim Kodniu. A cały lud śpiewał suplikacje, dziękując za tak wielką łaskę. Było to 15 sierpnia 1631 r. w Święto Wniebowzięcia Maryi. Jest oczywiście, że za całą tę zuchwałność papież Sapięhę kłatwą obłożył. Przez długie trzy lata nie mógł on we mszy św. uczestniczyć, ani Ciała Pańskiego przyjąć, ani nawet do kościoła wejść. A na przypadek śmierci nagłej męki piekielne niechybnie go czekały. On też sam wiedział, co uczynił i pokornie poddając się karze, srogo pokutował

c.d. na str. 3

22 stycznia 3 niedziela zwykła

Jon 3, 1-5
1 Kor 7, 29-31
Mk 1, 14-20

Nawracajcie się i wierzcie
w Ewangelię.

/por. Ew./





Kodeń

i Kościołowi w wielkich nadaniach wynagradzał. Nieustannie budował również wspaniałą świątynię dla swej Mateczki, aby godne schronienie w Kodniu miała, który Jej wraz z całym Podlasiem w opiekę powierzył. Sam wyklęty do pięknego kościoła nie wszedł, jeno przez okienko z komórki nad zakrystią na obraz poglądał, żarliwie i długo się modląc. Wnet też liczne łaski na lud spłynęły, który z radością do prawdziwej wiary powrócił, na dobre już porzucając bałwany i zabobony. I rósł kult Kodeńskiej Pani tak szybko, że sława Jej aż do Rzymu dotarła, zadziwienie wzbudzając. A gdy na dodatek, trzy roky potem, udał się Sapieha, choć pod interdyktem jeszcze, na sejm i tam swą mową pobożną odwiódł króla Władysława od zamiaru poślubienia heretyczki - ulitował się Ojciec Św. i klątwę odwołał, a Obraz po wsze czasy Sapiehom i Kodniowi ofiarował. Uznał był bowiem i światu ogłosił, że jak takie wielkie cuda Mateczka na Podlasiu czyni, to widocznie równie Jej tam dobrze jak było i w Rzymie. Książę Michał z wdzięczności jeszcze raz, pieszko tym

razem do Stolca Piotrowego pielgrzymował, a papież go licznymi relikwiami świętych obdarował, które Kodeńskiej Pani po dziś w Jej kościele towarzyszą. Cudowny obraz został, jako trzeci w Polsce po Częstochowie i litewskich Trokach, ukoronowany papieskimi koronami 15 sierpnia 1723 r.

Jednak losy Podlaskiej Królowej były równie tragiczne i poplątane jak losy Jej ziemi i ludu. W 1864 Kodeń, za udział mieszkańców w Powstaniu Styczniowym, został srogo ukarany przez cara. Pozbawiono go praw miejskich, zamknięto katolicką świątynię i przekazano ją prawosławiu. Wypędzono też Podlaską Panią - obraz wywieziono na Jasną Górę do Częstochowy. Początkiem XX w. złagodziły się carskie represje, wrócił do Kodnia katolicki kapłan, oddano świątynię i z powrotem powstała parafia. Po odzyskaniu niepodległości biskup siedlecki sprowadził do Kodnia zakon Oblatów. Zajęli się oni żmudną odbudową zdewastowanej bazyliki. W 1927 roku nadszedł czas powrotu Matki Boskiej Kodeńskiej na Jej stolicę. Obraz przewieziono uroczyście do Warszawy, na Zamek Królewski, a potem do Katedry Biskupiej w Siedlcach. Stąd już w procesji w towarzystwie niezliczonych tłumów, wioska za wioską, dotarł wreszcie 4. września do swego Kodnia, gdzie pomimo powtórnej wojny i komunistycznej okupacji przetrwał i do dziś pozostaje. Tyle że przez ponad pół wieku nie mogli do niego pielgrzymować wierni zza Bugu, patrząc tylko z daleka na białe wieże Sanktuarium.

I tak ta niezwykła historia połączyła jakże różne zakątki świata: Konstantynopol, Rzym, hiszpańskie i meksykańskie Gwadalupe z polskim, podlaskim Kodniem. Miejsca różne, a jednak w jednym podobne - w umiłowaniu dla Matki Bożej.

Z.P, A.P.

*Mam tonę rzeczywistych marzeń nierealnych
i kwintal rozproszonych w skupieniu myśli.*

*Kilogram prawdziwej miłości,
siedemdziesiąt deko dobrego serca.*

Pół litra płynnej radości

i trzysta gramów żywego szczęścia.

*Szklanek dobrych chęci i zamiarów,
żdzibło świeżo skoszonej mądrej głupoty.*

*Łyżeczkę poważnej ironii,
szczyptę dumy i honoru.*

Ziarnko sensownego bezsensu

i kropelkę tęsknoty.

*Krzczę beznadziejnej nadziei
i iskierek Bożą.*

*Zaczerpnij więc i rozkoszuj się moim
smakiem...*

Cygarito

Msza św. rodzin



W dniu 30.12. 2012 w dzień Świętej Rodziny odbyła się uroczysta Msza św. Oaza oraz kręgi rodzin Domowego Kościoła przygotowały celebrację Eucharystii, to znaczy: I krąg przygotował czytania liturgiczne, II procesję z darami, a III modlitwę wiernych. Oaza zaś pięknie zaśpiewała psalm i kolędy. Eucharystii przewodniczył ks. Artur wraz z ks. Marcinem. Po zakończeniu Eucharystii państwo Pawłowscy zaprosili wszystkie rodziny Domowego Kościoła na coroczne kolędowanie w ich domu.

Duża liczba gości potwierdziła, że śpiew kolęd polskich nie zaginął i nie zaginie. Był także pyszny poczęstunek i gorąca herbata. Ks. Marcin zaśpiewał nam pastorałki ukraińskie, które nie ustępowały naszym kolędom. Było bardzo przyjemnie. Chcielibyśmy bardzo podziękować państwu Pawłowskim za zaproszenie na to wspólne kolędowanie. Bóg zapłać.

Wiktorja Sułowska

ŻYCIE ROZALII CELAKÓWNY c.d.

Tęsknota za Eucharystią

«Twoja dusza po godnym przyjęciu Pana Jezusa - pouczała mama - będzie tak, jak ta złocista monstrancja, w której się wystawia Pana Jezusa na ołtarzu... Wtedy mów, dziecko, wszystko Panu Jezusowi, co tylko chcesz.

A jak mam mówić do Pana Jezusa? - zapytała. Ot, tak prosto, szczerze jak dziecko. Tak jak mówisz do mnie teraz. I pamiętaj o tym, że Panu Jezusowi najlepiej się podobają serca proste, szczerze i serdecznie kochające. Pan Jezus lubi, jak się do Niego zwracamy jak dzieci. Ale jeszcze masz bardzo Panu Jezusowi dziękować za wszystkie łaski. Kto umie być wdzięcznym Panu Jezusowi za Jego dary, już tym daje dowód miłości gorącej ku Niemu.

Zgodnie ze zwyczajem, mogła jednak przystąpić do Komunii św. dopiero po odbyciu trzeciej spowiedzi. Odczuwała z tego powodu wielki żal. Kiedy patrzyła na przystępujących do Stołu Pańskiego, płakała: «Ale Ty, Panie Jezu, Sam przyjdiesz do mojego serca, bo bez Ciebie żyć nie potrafię. Proszę Cię, Panie Jezu, przyjdź do mojego serca, bym się nie stała złą, bym Ciebie nigdy niczym nie zasmuciła.

Wreszcie nadeszła upragniona chwila: 11 maja 1911. Była przejęta, nie przespała nocy. Unikala rozmów z dziećmi, bojąc się, że czymś obrazi Jezusa. Prosiła Najśw. Maryję: Moja Najśodsza i Najukochańsza Mateczko! Daj mi Jezusa, proszę Cię o to najgoręcej, i powiedz Mu, by mi dał łaskę miłowania Siebie najserdeczniej i żeby mnie Twój i mój Jezus na zawsze zachował od grzechu, bym Mu pozostała wierną do końca mojego życia.

Moje dziecko - usłyszała - Ja cię nigdy nie opuszczę. Jezu mój - modliła się - niczego innego nie pragnę, tylko miłości. Chcę Cię kochać tak bardzo, jak tylko stworzenie może ukochać swego Boga. Ty, mój Jezu, więcej nikt! *Dziecko moje, prosz Mnie teraz, o co chcesz - usłyszała.* Jezu mój Najśodszy - wyszeptala Różia - o nic Cię tak gorąco nie proszę, jak o to, bym Cię nigdy ani cieniem grzechu dobrowolnego nie obraziła, bo grzech sprzeciwia się Twojej miłości. I Jezu mój! Daj mi, proszę Cię, miłość: bym Cię tak bardzo kochała jak żadne dziecko; bym Ci była wierną do końca mojego życia. Ponieważ jesteś Bogiem, Panie Jezu, przeto wiesz wszystko; i gdybyś wiedział, że kiedyś w przyszłości mam Cię grzechami zasmucać, zaradź teraz temu. Niech umrę, niżeli bym Cię miała obrazić! O to Cię, Panie Jezu, prosi za mnie nasza Najśodsza Mateczka, Najświętsza Maryja Panna.

Zawsze ze wzruszeniem wspominała ten dzień: «Od pierwszej Komunii św. Pan Jezus wlał w me serce szczególniejszą miłość ku Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Maryi Pannie.

Wzorowa uczennica

W czerwcu 1914 Rozalia ukończyła 6-klasową szkołę. Uczyła się bardzo dobrze. Jednak I wojna światowa i sytuacja materialna rodziców nie pozwoliły jej kształcić się dalej, choć bardzo tego pragnęła. Dopiero w Krakowie, po podjęciu pracy w szpitalu, zaczęła uzupełniać wykształcenie, by lepiej służyć chorym. 8 października 1937 r. otrzymała dyplom zawodowej pielęgniarki. Odtąd przysługiwał jej biały czepek z czarną opaską, lecz z pokory i umiłowania ukrycia się nigdy go nie nosiła.

W drodze ku świętości

Jako dziecko Rozalia miała usposobienie porywcze i była niezbyt posłuszna. Dzięki wychowaniu pobożnych i roztropnych rodziców, wcześniej zaczęła pracę nad sobą.

Mama mówiła: «Pan Jezus wszystko widzi i zna wszystkie twoje myśli, pragnienia, i w ogóle wszystkie rzeczy najbardziej

ukryte. Gdy będziesz grzeczna, spokojna i gdy się będziesz dobrze modlić, to Pan Jezus z zadowoleniem i radością będzie na ciebie spoglądał, ale gdybyś była niegrzeczna i źle się zachowywała, wówczas bardzo zasmucisz Pana Jezusa. Pan Jezus wszystko słyszy, co do Niego mówisz, i wysłucha cię, tylko masz w to uwierzyć.

Sześćcioletnia Rozalia uczyniła więc postanowienie, że będzie grzeczna, posłuszna, pilna w nauce, by nie sprawić przykrości ani Jezusowi, ani rodzicom. Po kłótniach przełamywała się z trudem i płacząc, przepraszała. Gdy niesłusznie ją o coś oskarżano, wszystko burzyło się w niej. Tłumiła gniew i wychodziła, by za chwilę powrócić do spokoju. Tak wyrabiała w sobie usposobienie łagodne i ciche.

Domowa biblioteka obfitowała w pożyteczne duchowe lektury. Nie brakowało książek z żywotami świętych z pięknymi przykładami życia oddanego Bogu. Mając 18 lat przeczytała żywot św. Franciszka Salezego. Czytając o tym, jak walczył ze swą naturą, usłyszała głos: «*Jeżeli on mógł przy pomocy Mejs łaski tak się wyrobić duchowo, czemu byś ty nie mogła? Pracuj, módl się, a łaski Mejs nie braknie tobie.*

Zrobiła więc postanowienie, że dla Jezusa będzie się przełamywać z pomocą obiecanej przez Niego łaski, choćby miała umrzeć. Gdy spotykało ją upokorzenie, choć serce wrzało, milczała, a myśli kierowała ku krzyżowi.

Rozmyślając, jak zostać świętą, dochodziła do jednego wniosku: kochać. «Kochać Pana Jezusa do szaleństwa, do zupełnego zapomnienia siebie: spalić się jako ofiara na ołtarzu miłości.» W czasie samotnych rozważań usłyszała: «*Świętość to miłość. Ta dusza dojdzie do najwyższej doskonałości, która najgoręcej Pana Boga ukocha.*»

W szkole cierpienia

Przełomem w życiu duchowym Rozalii była poważna choroba. Zapadła na nią w wieku 15 lub 16 lat. Nikt nie potrafił jej rozpoznać. Przez miesiąc leżała w łóżku. Nie mogła się poruszać. Nie chciała być ciężarem dla rodziny. W nowennie do Boleści Najświętszej Maryi Panny prosiła o przywrócenie zdrowia, o ile to jest zgodne z wolą Bożą. W 9 dniu nowenny, ku powszechnemu zdumieniu, wstała zdrowa. Wiele lat później zdała sobie sprawę, że cierpienie to przygotowało ją na straszliwsze doświadczenia duchowe, na "noc ducha", którą przechodziła przez długie lata.

MISJA

marzec 1938 r.

Rozalia usłyszała głos wewnętrzny: «*Trzeba ofiary za Polskę, za grzeszny świat... Straszne są grzechy narodu polskiego. Bóg chce go ukarać. Ratunek dla Polski jest tylko w Moim Boskim Sercu.*»

kwiecień 1938 r.

Najświętsza Maryja Panna powiedziała jej: «*Ratunek dla Polski jest tylko w Sercu Jezusa, Mojego Syna.*» Jezus dodał: «*Strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste. Żądam ekspiacji.*»

4 lipca 1938 r.

Przebywając w Jachówce miała widzenie, które zapisała następująco: «*Znalazłam się na wysokiej górze, na której zobaczyłam kulę zupełnie podobną do globu, lecz bardzo dużą. Z wielkim zainteresowaniem oglądałam ją. Pod względem geograficznym był to glob. Rozpoznałam części świata i poszczególne państwa. Wtem staje przede mną postać męża, pełna powagi i majestatu. Kto to był, nie wiem. Owa postać zbliżyła się do mnie, nawiązując rozmowę. Mówi do mnie: To jest kula ziemiska, polecając mi wymienić i określić*

granice części świata, a w nich poszczególne państwa. Gdy odpowiedziałam na pytania, wówczas ta osoba mówi do mnie głosem pełnym powagi i namaszczenia:

Moje dziecko! Za grzechy i zbrodnie (wymieniając zabójstwa i rozpustę), popełniane przez ludzkość na całym świecie, ześle Pan Bóg straszną karę. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków. Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Jezusa we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek... Pamiętaj, dziecko, by sprawa tak bardzo ważna nie była przeoczona i nie poszła w zapomnienie... Intronizacja w Polsce musi być przeprowadzona.

Rozalia przypomniała sobie, że ofiarowała się Panu Jezusowi z miłości ku Niemu na całkowite wyniszczenie za Polskę na pierwszym miejscu, a potem za Niemcy, Rosję, Hiszpanię i za cały świat. W tej chwili postać wzięła ją za rękę i zaprowadziła na drugą stronę globu, wskazała na Amerykę i Australię i rzekła z bólem: Czyż za te dusze Chrystus nie cierpią? Czyż one nie są odkupione Jego Najświętszą Krwią? Trzeba je, dziecko, włączyć, szczególnie Amerykę...

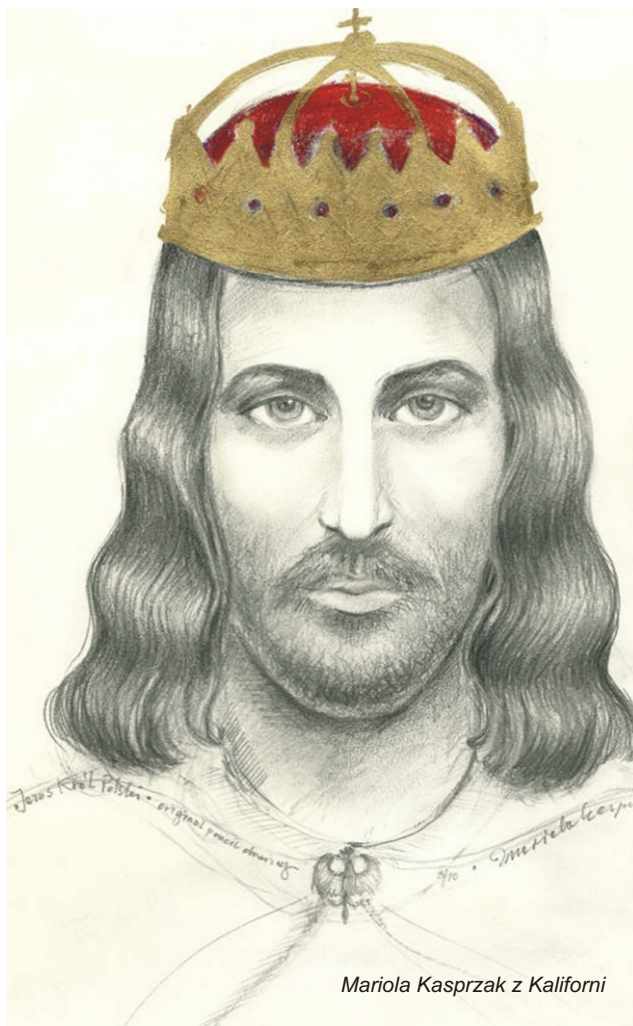
Trzeba wszystko uczynić, by Intronizacja była przeprowadzona. Jest to ostatni wysiłek Miłości Jezusowej na te ostatnie czasy! Pytam z bojaźnią tę osobę: Czy Polska się ostoï?

Odpowiada mi: Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu: jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego Miłości. Inaczej, Moje dziecko, nie ostoi się. I jeszcze na ostatek mówi do mnie przekonywująco: Oświadczam ci to, Moje dziecko, jeszcze raz, że tylko te państwa nie zginą, które będą oddane Jezusowemu Sercu przez Intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem. Przyjdzie straszna katastrofa na świat mówić - jak zaraz zobaczysz.

W tej chwili powstał straszliwy huk. Owa kula pękła. Z jej wnętrza wybuchnął ogromny ogień; za nim polatała się obrzydliwa lawa jak z wulkanu, niszcząc doszczętnie wszystkie państwa, które nie uznały Chrystusa. Widziałam zniszczone Niemcy i inne zachodnie państwa Europy. Z przerażeniem uciekałam wprost do tej osoby. Pytam: Czy to koniec świata? A ten ogień i lawa, czy to jest piekło? Otrzymuję odpowiedź:

To nie jest koniec świata ani piekło, tylko straszna wojna, która ma dopełnić dzieła zniszczenia.

Granice Polski były nienaruszone: Polska ocalała. Ta



osoba nieznana mówi jeszcze do mnie: Państwa oddane pod panowanie Chrystusa i Jego Boskiemu Sercu dojdą do szczytu potęgi i będzie już 'jedna owczarnia i jeden pasterz'.

Po tych słowach wszystko znikło. Po Komunii św. (na następny dzień) pytałam Pana Jezusa, co to ma znaczyć. Otrzymałam pouczenie: *Tak się, dziecko, stanie, jeżeli ludzkość nie zwróci się do Boga. Nie trzeba zaniedbywać sprawy przyspieszenia chwili Intronizacji w Polsce.*

październik 1938 r.

«Cierpienie miłości przyjęte dla Mnie ma wartość nieocenioną. Ty, dziecko, wybieraj zawsze dla siebie upokorzenia, wzgardę, miejsce ostatnie, aby być coraz więcej do Mnie podobną... Cokolwiek cię spotka, ofiaruj to, dziecko, dla wielkiego dzieła Intronizacji w Polsce.»

4 na 5 grudnia 1938 r.

Rozalia zapisała: «Zdawało mi się, że jestem w domu rodzinnym. Wysłałam w pole, lecz, o zgrozo, zobaczyłam piekło otwarte, którego grozy nie potrafię opisać. Olbrzymia ilość szatanów wtrącała dusze do tej otchłani z iście szatańską radością. Jeden drugiemu robił jakby konkurencję, wprowadzając coraz więcej dusz. Męczarnie zadawali im podług grzechów. Najwięcej było

potępionych za grzechy przeciw szóstemu i dziewiętemu przykazaniu, następnie za zbrodnie i nienawiść. Te trzy rodzaje grzechów w szczególny sposób były widoczne. Mąk tej karni nikt nie potrafi opisać. Sam widok może człowieka o śmierć przyprawić, gdyby nie był wspomagany łaską Bożą. Przerażliwy krzyk potępieńców i szatanów nie przestanie brzmieć w moich uszach do końca życia. Tego nigdy nie zapomnę.»

koniec lutego 1939 r.

Rozalia pisze: «Pan Jezus przedstawił mej duszy następujący obraz w czasie, gdy Mu gorąco polecałam naszą Ojczyznę i wszystkie narody świata. Zobaczyłam w sposób duchowy granicę polsko-niemiecką, począwszy od Śląska, aż do Pomorza, całą w ogniu. Widok to był naprawdę przerażający. Zdawało mi się, że ten ogień zniszczy całkowicie cały świat. Po pewnym czasie ten ogień ogarnął całe Niemcy, niszcząc je... Wtem usłyszałam w głębi duszy głos i równocześnie odczułam pewność niezwykłą, że tak się stanie, czego nie potrafię opisać: Moje dziecko! Będzie straszna wojna, która spowoduje takie zniszczenie. Niemcy upadną... Wielkie i strasne są grzechy i zbrodnie Polski. Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten naród za grzechy, a zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa i nienawiść. Jest jednak ratunek dla Polski, jeżeli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez Intronizację... To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwrotem do Boga.

ciąg dalszy nastąpi

Źródło:

<http://voxdomini.com.pl/sw/sw16.html>



Jasełka 2012

W dniu 8 stycznia w budynku OSP Jawornik odbyło się przedstawienie jasełkowe. Przygotowała je i przedstawiła nasza schola i oaza parafialna. W przedstawieniu pt. „Misteryjny plan diabelski” wystąpili:

Narrator- Anna Szlachetka
 Archanioł Michał- Krzysiek Szafranec
 Archanioł Gabriel- Agata Selecka
 Diabeł Rokita- Justyna Kocur
 Lucyfer- Justyna Suruło
 Herod- Paweł Cholewa
 Ochroniarz I- Mirek Polewka
 Ochroniarz II- Paweł Cygan
 Józef- Grzesiek Węgrzyn
 Maria- Karolina Suruło
 Melchior- Rozalia Braś
 Kacper- Róża Polewka
 Baltazar- Agnieszka Twardosz
 Bartek- Piotr Wilkołek
 Kuba- Szymon Polewka

Maciek- Damian Postawa
 Mędrzec- Mateusz Sułowski
 Anioł I- Klaudia Dąbrowska
 Anioł II- Magdalena Król
 Śmierć- Basia Kurowska

Wszystkie starania, by jasełka się odbyły, uczynili także: Opiekunowie- ks. Artur Gadocha, pani Wiktoria Sułowska.
 Reżyser- Ewelina Wilkołek
 Śpiew- schola parafialna pod kierownictwem Magdy Bargieł
 Dekoracje- Karolina Góralik, Monika Ciaputa
 Dźwięk- Michał Mistarż
 Oświetlenie- Piotr Gubała
 Szopka- Firma Marpol
 Plakaty- Wojtek Cygan

Za pomoc w przygotowaniu jasełek szczególnie dziękujemy: Straży Pożarnej, Państwu Polewka, Pani Dyrektor Szkoły Gimnazjum Renacie Marzec oraz Panu Wacławowi Szczotkowskiemu.

Ks. Artur

„Gore gwiazda Jezusowi”...

Święta, to czas radości, czas spotkań z rodziną i przyjaciółmi. Aby stworzyć odpowiedni nastrój oczekiwania na Boże Narodzenie, przedszkolaki z Jawornika wraz ze swoimi wychowawczyniami przygotowały jasełka i przedstawiły je w tygodniu przedświątecznym. Aby uniknąć tłoku, każda grupa przedstawiła jasełka w innym dniu tygodnia. Na przedstawienie zostali zaproszeni rodzice dzieci. Ponadto swoją obecnością zaszczylili nas zaproszeni goście: sołtyś i przedstawiciele Rady Sołeckiej, ksiądz, radny z Jawornika, pani dyrektor ze Szkoły Podstawowej, oraz emerytowani pracownicy naszego przedszkola.

Scenariusze jasełek były dostosowane do wieku i możliwości dzieci. Każda grupa starała się przedstawić scenkę związaną ze świętami: o Mikołaju, o choince, oraz tradycyjne jasełka o Narodzeniu Jezusa. Jednak wszystkie dzieci tak samo przeżywały. Na przedstawieniu dzieci zachowywały się jak prawdziwi aktorzy. Każde starało się nie tylko wyrecytować swoją kwestię, ale za pomocą gestów, ruchu, tembru głosu wyrazić uczucia granej postaci. W grupie maluszków nawet drobne potknięcia, lub przejęzyczenia były

bardzo zabawne i nagradzane licznymi brawami./np. z mikrofonem: „halo, halo! dlaczego to jeszcze nie działa?!” W grupach starszych, dzieci starały się w sposób profesjonalny odegrać drogę Józefa i Maryi do Betlejem, pasterzy pilnujących owiec i Trzech Króli wędrujących za gwiazdą. Bawiły nas scenki psotnych aniołów, które zachowywały się jak nasze własne dzieci ciekawe, wesołe i często usmolone. Również pastuszkowie wywoływali salwy śmiechu, gdy baca budził pozostałych wołając: „Antek! Bartek! wstawajcie.

Koniec świata blisko! Trzeba uciekać!”

Były momenty podniosłe i wzruszające, oraz momenty humorystyczne, zabawne. Dzieci ze wszystkich grup odtńczyły taniec aniołów z łańcuchami choinkowymi, oraz taniec góralski. Wszystkie dzieci bardzo chętnie śpiewają kolędy, więc wyśpiewywały je „pod niebiosa”. Dużą przyjemność sprawiła dzieciom kolęda „Gore gwiazda Jezusowi” śpiewana solo, a refren z całą grupą. Przedstawienia bardzo się wszystkim podobały. Rodzice byli pod wrażeniem występów. Czasami przeżywali bardziej, niż ich dzieci pomagając im recytować tekst samymi ustami. Po części oficjalnej, na której pani dyrektor Bogumiła Łętocha życzyła wszystkim zdrowych i radosnych świąt spędzonych w gronie najbliższych, oraz więcej czasu dla rodziny, wszyscy łamali się opłatkiem i składali sobie życzenia.

Wszystkim tym spotkaniom towarzyszyła miła i serdeczna atmosfera, rodzice mieli okazję zintegrować się innymi podczas ubierania choinki, oraz słodkiego poczęstunku przy stole. Na zakończenie wszystkim brzmiały w uszach życzenia „Za kolędę dziękujemy, zdrowia, szczęścia Wam życzymy, na ten Nowy Rok!” do których też się dołączam.

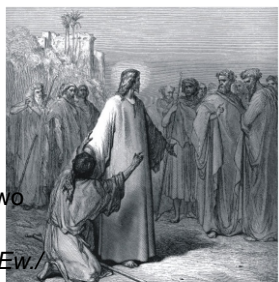
Barbara Biernacka- Żaba

29 stycznia
4 niedziela zwykła

Pwt 18, 15-20
 1 Kor 7, 32-35
 Mk 1, 21-28

Lecz Jezus rozkazał mu surowo
 „Milcz i wyjdź z niego”.

/por. Ew./





Mikołaj w przedszkolu

„Idzie Mikołaj”

*Idzie, idzie święty z długą siwą brodą,
a dwaj aniołkowie za ręce go wiodą.
Niosą w wielkich koszach:
słodziutkie pierniki, ciastka i cukierki,
lalki, żołnierzyki.
Każdemu nad głowę złota gwiazdką świeci,
idą i szukają samych grzecznych dzieci.*



Marcelek Pietrzyk z Mikołajem



Emilka Jezioro na kolanach u Mikołaja

Jak co roku, przedszkolaki z niecierpliwością oczekiwały na św. Mikołaja. Składały obietnice, że będą bardzo ale to bardzo grzeczne. I rzeczywiście 5.XII. do przedszkola zawitał biskup-św. Mikołaj. Najpierw dzieci oglądnęły teatryk lalkowy o Kopciusku, później pozowały do zdjęć z Mikołajem. I oczywiście otrzymywały duuużę paczkę prezentów. Mikołaju, jak przyjechałeś do nas, skoro nie ma śniegu?

Lucyna Bargieł



Wartość Świąt Bożego Narodzenia



Wartość Świąt Bożego Narodzenia każdego roku odkrywamy z wielką radością. A jednak zdarza się, że przez niektórych pozostaje zapomniana. Tak było w życiu Ebenezera Scrooge'a, bohatera „Opowieści wigilijnej”. Próbujemy go przekonać, aby zmienił swoje postępowanie i dostrzegł, że święta to wspańskie oczekiwanie, czas odpoczynku od pracy oraz czas spotkania z najbliższymi.

Witaj Scrooge!!!

Za niedługo będą Święta Bożego Narodzenia. Myślę, że to dobry czas na zmienianie czegoś w swoim życiu. Oczekiwanie jest ważne, bo człowiek przygotowuje się do Świąt, dlatego co roku staram się ten czas przeżyć w szczególny sposób.

Spędzamy dużo czasu z rodziną. To ważne, ponieważ bliskość z rodziną jest potrzebna. Gdy przygotowujemy się do świąt, możemy pomóc rodzinie. Tradycja jest wspólne ubieranie choinki. Jeżeli jesteś pokłócony, Boże Narodzenie będzie dobrym momentem na pogodzenie się z bliskimi. Na pewno nie chcesz spędzić świąt sam. Nie rezygnuj z tego, co mogą Ci przynieść, postaraj się przeżyć je jak najlepiej.

Mam nadzieję, że to przemyślisz. To zmieni Twoje życie, na pewno da Ci dużo radości i miłych wspomnień. Nie tylko dla Ciebie Święta będą radosne, ale też inni będą szczęśliwi z powodu Twojej obecności. Pozdrawiam

Wiktoria Łapa, klasa VIa

Drogi Scrooge!!!

Święta Bożego Narodzenia to czas odpoczynku od pracy, a w moim przypadku od szkoły. Czekam na to, aby się wyspać i zająć czymś, co jest dla mnie ciekawe. Ważny jest dla mnie czas wolny.

Nie rozumiem, czemu Ty w Wigilię pracujesz, gdy inni przygotowują się do świąt. Dla mnie przerwa w szkole jest czasem, który staram się wykorzystać na odpoczynek i relaks. Może mieć to duże znaczenie dla przebiegu pracy. Po przerwie, choćby właśnie takiej świątecznej, na pewno lepiej i przyjemniej będzie się pracowało. Aby uwzględnić to w swoim życiu, trzeba się o to postarać. Przemyśl sobie plusy i minusy

5 lutego 5 niedziela zwykła

Job 7, 1-7
1 Kor 9, 16-23
Mk 1, 29-39

Nad ranem gdy jeszcze było ciemno wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne i tam się modlił.

/por. Ew./



odpoczynku i zdecyduj. Jest to ważne, by w święta odpocząć i spędzić czas z rodziną. Nie należy z tego rezygnować, bo od tego zależy Twoje zdrowie. Ta wartość daje bardzo dużo. Od samopoczucia zależy wszystko, co ważne.

Mam nadzieję, że się zmienisz. Weź pod uwagę wszystko, o czym Ci napisałam. Zmieni to Twoje samopoczucie i chęć do pracy. Postaraj się odpocząć podczas najbliższych Świąt Bożego Narodzenia.

Zosia Jawańska, klasa VIa

Radość tradycji Świąt Bożego Narodzenia w pracach uczniów Szkoły Podstawowej w Jaworniku



Jestem kartką świąteczną i nie ukrywam, że jestem bardzo ładna.

Widnieją na mnie trzy ładne bałwanki, które przedstawiają szczęśliwą rodzinę: tatę mamę i dziecko. Dziecko ma kolorową czapkę i szalik, ma też czarne guziki, duży pomarańczowy nos. W tle widać, że jest zima i bardzo dużo choinek. Widać, jak księżyc mocno świeci razem z gwiazdami. Na dachu domu znajduje się święty Mikołaj. Wchodzi z prezentami przez komin. Jestem zrobiona z kolorowych kartek papieru i bibuły. Do wykonania mnie dzieci użyły nożyczek i kleju. Bardzo się starały. Jestem też bardzo przydatna, ponieważ za moim pośrednictwem można przesłać komuś życzenia. Gdy ktoś dostanie kartkę z życzeniami, jest bardzo radosny. Cieszę się, że każdemu mogę uprzyjemnić święta.

Jestem bardzo szczęśliwą i ciekawą kartką bożonarodzeniową, ponieważ wszyscy mnie lubią i wszystkim się podobam.

Angelika Żądło, klasa VIa



Jestem choinką, którą można kupić w supermarkecie albo na targu. Jestem sztuczna, ale piękna. Moje kolce są bardzo ostre i szpiczaste. Mam duży i mocny pień. Najbardziej lubię kolor zielony, dlatego, że sama taka jestem. Najczęściej jestem w doniczce, ale bywa, że mociują mnie na stojaku. Jestem bardzo kolorowa dlatego, że zostałam ozdobiona bombkami.

Najbardziej lubię, gdy mają one kolor niebieski, czerwony i żółty. Na bombkach są gwiazdki, ptaki, śnieg, aniołki i różne inne malowidła. A kiedy dzieci wieszają na mnie aniołki i pierniczki, bardzo się cieszę. Aniołki są ozdobione w kwiatki lub w płatki śniegu. Pierniczki są kolorowe, mają różnobarwne oczka i buźki. Pod choinką zazwyczaj są mandarynki i dużo cukierków.

Myślę, że jestem ładną i kolorową choinką.

Karolina Sentysz, klasa IVb



Roraty

W czasie tegorocznego nabożeństwa roratniego rozważaliśmy życie błogosławionego papieża Jana Pawła II-go. Dzieci bardzo się zaangażowały w rozważania. Oto świadectwa niektórych z nich.

ks. Artur

Tak bardzo chciałam chodzić na roraty, że pobiłam swój rekord wstawania o godzinie 6.00 rano. Codziennie razem z moją koleżanką uczęszczałyśmy na roraty. Na nich dowiedziałam się bardzo dużo o papieżu. Jego tata miał na imię Karol, a jego mama Emilia". Do I Komunii św. był w baletkach. Jego brat miał na imię Edmund. W czasach komunizmu nazywano go "wujek". Został postrzelony, uzdrawiał chorych, miał operacje i stracił głos. Przez te roraty dowiedziałam się wiele wspaniałych rzeczy o Janie Pawle II.

Małgorzata Gubała
klasa IV B

Tegoroczne roraty bardzo mi się podobały. Dowiedziałem się, że Jan Paweł II- gi bardzo cierpiał. Był papieżem, który dużo podróżował.

Zwróciło moją uwagę to, że bardzo lubił dzieci. Mam ładny lampion, który zrobił mój tata. Ja też mu pomagałem. Na jego szybkach są namalowane obrazki: szopka, choinka, bombka i anioł. Na roraty chodziłem razem z siostrą, mamą, babcią i dziadkiem.

Karol Łabędzki
klasa II B

Na tegorocznych roratach mówiliśmy o papieżu Janie Pawle II-gim.

Dowiedziałam się wiele ciekawych rzeczy. Np. ,że papież pod koniec życia był niemy. Wszystko opowiedział nam Anioł Stróż papieża (Mirek Polewka). Bardzo podobały mi się tegoroczne roraty. Chciałabym powtórzyć je za rok.

Gabrysia Frydrych
klasa IV B

krzyżówka

Rozwiąż krzyżówkę. Litery z pól ponumerowanych utworzą hasło. Krzyżówka jest przeznaczona dla dzieci uczęszczających do klas IV - VI. Zasady losowania nagród są takie same jak w *Kamyczku*. Kupon z rozwiązaniem (znajdujący się pod pytaniami) należy wyciąć, wypełnić i wrzucić do puszki z napisem „Biały Kamyk” w kościele. Na odpowiedzi czekamy także do 29 stycznia.

1.Poborca podatków z czasów Chrystusa

2.Pismo używane w starożytnej Mezopotamii, 1 nazwa pochodzi od kształtów odciskanych w miękkiej glinie.

3.Przydomek Arystoklesa

4.Największa piramida na świecie

5.Imię oznaczające „Bóg z nami”

6.Słynna średniowieczna katedra wybudowana we Francji

7.Lew w języku angielskim

8.Wyrazy o takim samym brzmieniu

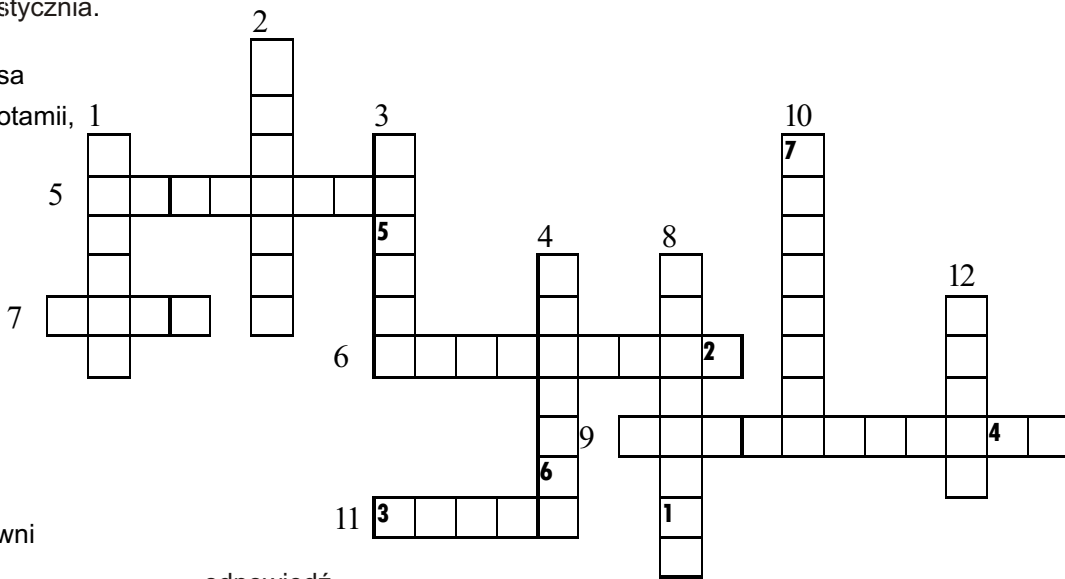
lecz odmiennym znaczeniu oraz pisowni

9.Wyrazy dźwiękonaśladowcze

10. Inaczej serw w siatkówce

11.Stolica Bułgarii

12.Claude słynny francuski malarz, najwybitniejszy przedstawiciel impresjonizmu



odpowieź

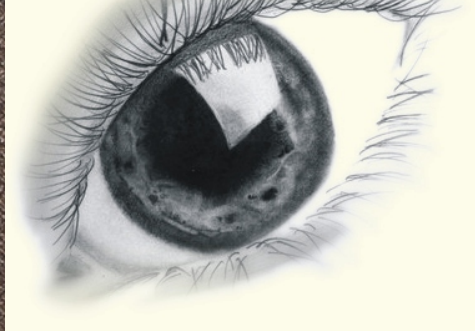
1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---

ROZWIĄZANIE:

IMIĘ, NAZWISKO:

KLASA:

ocalić od zapomnienia



rocznik 1948r.
6. NIERÓWNICTWO
16 czerwca 1962r.
W BARNIKU

Pamiętka kolegów i koleżanek z kl. VII

1) Polewka Teresa.	12) Polewka Józef.
2) Krystyna Murciak	13) Szlachetka Stanisław
3) Jolanta Jabłowska	14) Soltys Józef.
4) Weronika Maria	15) Krysza Józef.
5) Tomal Maria	16) Łapa Józef.
6) Sentyś Apollonia	17) Bros Józef.
7) Piotrowska Maria	18) Polewka Jan
8) Krystyna Kocińska	19) Szlachetka Roman
9) Hanna Murciak	20) Tomal Stanisław
10) Jadwiga Łapa	21) Soltys Edek
11) Szlachetka Anna	22) Janicki Janiek
	23) Łapa Józef
	24) Kłoch Józef
	25) Łapa Janiek
	26) Turorowski Janiek
	27) Łapa Adam
	28) Szlachetka Józef
	29) Sierkiewicz Edek
	30) Kurek Jurdziel

Anna Janicki

Grono Pedagogiczne
 Liceum im. Królowej Jadwigi
 ul. Młocznarska 2, 01-651 Warszawa
 27 czerwca 2012r.

Zdjęcia klasowe i wycieczkowe z kolekcji Pani Jadwigi Wróbel zd. Polewka. (Rocznik 1948).



kl. V, kl. VI, kl. VII
Rok 1961 10.IV. Przed Pałacem Kultury w Warszawie

Praktyczny ekumenizm czyli zapiski z Ukrainy

(napisano na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, styczeń 2012 r.)

Jak powszechnie wiadomo, dominującą religią wśród wschodnich i południowych Słowian jest chrześcijaństwo prawosławne, czyli ta jego forma, która przyszła z Bizancjum. W krajach postsowieckich prawosławie zaczęło się odradzać w latach 90-tych. Nie był to proces łatwy ani jednoznaczny i często nosił w sobie piętno polityczne. Wyrazem tego jest choćby fakt, że na Ukrainie działają obecnie aż trzy konkurujące ze sobą patriarchaty. Spora część społeczeństwa (ok. 5 mln), głównie w zachodniej części kraju odnalazła się w reaktywowanym Ukraińskim Kościele Greko-Katolickim. Żyje tam też ok. 0,5 miliona wiernych kościoła rzymsko-katolickiego. Relacje między tymi Kościołami są nieufne i dalekie od bratniej przyjaźni.

Przebywając przez 10 lat na Ukrainie miałem możliwość stykać się bezpośrednio z duchowieństwem i wiernymi Kościoła prawosławnego, zwłaszcza odłamu podporządkowanego Moskwie, gdyż większość tych lat spędziłem w bardziej zrusyfikowanej wschodniej części Ukrainy. Rozpoznawany jako kapłan rzymsko-katolicki nie spotkałem się z przejawami wrogości czy agresji, poza dwoma epizodami z udziałem świadków Jehowy. Zdarzało się natomiast, że wyczuwałem niechęć lub dystans, wynikający najczęściej z ignorancji, niekoniecznej zwinionej. Kiedyś np. z ust prawosławnego, wykształconego mężczyzny usłyszałem nacechowane szczerym zdziwieniem pytanie - To wy katolicy też jesteście chrześcijanami? - A ty gdzie byś nas usytuował, blisko np. kryszny? - Hmm...możliwe.

Niektórzy księża prawosławni (nie powinno się tam używać słowa „popi”, bo jest ono obraźliwe - analogicznie jak np. „klechy”) nieśmiało szukali możliwości dialogu z rzadko spotykanym „okazem”, jakim był ksiądz rzymsko-katolicki. Bardzo sobie cenilem te próby zbliżenia i wzajemnego osławiania. Na odrębne potraktowanie zasługują moje siedmioletnie relacje z błagoczyнным, czyli prawosławnym dziekanem i proboszczem w Dnieprodzierżyńsku, ojcem Aleksandrem. Był on absolwentem Akademii Duchownej w Leningradzie - w początku lat 90-tych to rarytas pośród pośpiesznie przyuczonych batiuszek („ojczulków”) pochodzących przeważnie „z łapanki.”. Ojciec Aleksander budził powszechny respekt, nie tylko z powodu cerkiewnej funkcji i wykształcenia, ale i... postury, co okazuje się być też ważne w tamtym świecie. Słyszał również z bardzo spontanicznych, by nie rzec, gwałtownych reakcji. Miewał wystąpienia antykatolickie, jednakże nie unikał kontaktów ze mną i zachowywał się w nich całkiem kulturalnie, a nawet serdecznie. Wyraźnie lubił dyskusje teologiczne. Podczas pewnej rozmowy zauważył z żalem - Szkoda, że są między nami różnice dogmatyczne. Zapytałem go - O jakich Ojciec myśli? On na to - No chociaż, Niepokalne poczęcie Bogarodzicy.” I tu się okazało, jak wiele nieporozumień trzeba przezwyciężyć. Bo bracia prawosławni są przekonani, że Kościół katolicki poczęcie NMP traktuje analogicznie jak wcielenie Pana Jezusa: bez udziału mężczyzny. Mój rozmówca dał się przekonać, pamiętał nawet grecki

zwrot, zapisany w Ewangelii Łukaszowej:” Hajre keharitomene (w j. ros. Radujsja błagodatni połnaja) czyli „pełna łaski”. A przecież Maryja nie przyjmowała sakramentu chrztu. Skąd zatem ta łaska? W tym tkwi właśnie istota N i e p o k a l a n e g o P o c z ę c i a .

Kiedyś odwiedził mnie w Dnieprodzierżyńsku ówczesny ordynariusz charkowsko-zaporoski ks. biskup Stanisław Padewski. Wiedząc o moich dobrych relacjach z o. Aleksandrem, postanowił go odwiedzić i podarować mu ładną ikonę. Ciekawe było zachowanie osób świeckich obecnych wtedy w domu cerkiewnym i wokół niego. Wszyscy rzucili się całować dłoń władcy, czyli biskupa, nie mając przecież wątpliwości, że jest to biskup katolicki, a nie prawosławny. Pomyślałem sobie wówczas - Jak to dobrze, iż w tradycji Kościoła mówi się o zdrowym zmyśle wiary ludu Bożego.

Zagadkowym człowiekiem był ten ojciec Aleksander. Zaproszony na 100-lecie naszego kościoła w Dnieprodzierżyńsku (1997), wystąpił publicznie z serdeczną przemową i podarował nam ikonę św. Mikołaja patrona zarówno jubileuszowego kościoła jak i swojej cerkwi, a potem... wycałował katolickiego proboszcza. Nie przeszkodziło mu to jednak, aby po zakończeniu uroczystości... zrugać swoją parafiankę, która śmiała pójść do komunii z katolikami.

W pewne prawosławne Boże Narodzenie (obchodzone 13 dni później niż nasze), wczesnym popołudniem wybrałem się na prywatną modlitwę do cerkwi w towarzystwie siostry zakonnej i kłeryka. Liturgia skończyła się przed godziną i w chramie trwała jakaś krzątanina. Znający mnie ludzie donieśli niebawem ojcu Aleksandrowi o naszej obecności. Po chwili pojawił się on sam, radośnie i głośno wołając od progu:” Martyn, zachadi na abied!” W tym momencie za nic nie mogłem sobie przypomnieć, kiedy to przeszliśmy na „ty”, ale mniejsza o to. Usiłowałem się ratować - ”Ja nie adin”. -„Aaa, monaszka, dawaj i monaszka!” (zakonnica) nie odpuścił gospodarz. Ulegliśmy stanowczej perswazji. Posadziwszy nas za stołem, ojciec Aleksander wydał wikaremu komendę:”Igor, naliwaj!”. Ojciec Igor ochoczo i szczerze, czyli „rozlewnie” wypełnił polecenie szefa. Udawaliśmy, że pijemy, ale sam zapach tego napitku mógł powalić tęgiego chłopca. Gospodarz natomiast podniósł pełny kieliszek i wzniósł toast:” Martyn, znajesz, oni tam na wierchach sporiat, rugajutsja, a my budiem żyć družno.”

I żyliśmy „družno”, do końca mego pobytu w Dnieprodzierżyńsku.



Najwspanialsza świątynia prawosławia cerkiew Chrystusa Zbawiciela w Moskwie

Wspomnienie w 30 rocznicę stanu wojennego

Wszystko zaczęło się dużo wcześniej. Były strajki, wiece i powstała "Solidarność". Rząd nie bardzo akceptował żądania związków zawodowych, co spowodowało sprzeciw władz rządzących, a przede wszystkim wojska i milicji. W dn. 13 grudnia o 5.45 generał Wojciech Jaruzelski na antenie radia i telewizji ogłosił stan wojenny. Krótco po północy do mieszkań ludzi, którzy byli u władzy "Solidarność", pukali SB-ecy i milicjanci, którzy ich chcieli aresztować a później zostali internowani i wywożeni do więzień z dala od domu. Tam byli bici, więzieni i głodowali. Ludzie przeżywali męki od ówczesnych władz.

Może trochę o czasach Nowej Huty, w której pracowałem. Było to wielkie skupisko ludzi, którzy byli przeciwni władzy wojskowej. Na największy zakład Krakowa zostały skierowane ogromne ilości wojska, ZOMO i milicji, aby stłumić skupisko "Solidarność". Spotykaliśmy się w kościołach, w piwnicach i w prywatnych domach. Na zakładach odbywały się msze. U nas

na wydziale do tej pory jest krzyż i obraz Maryi, przy których odbywała się Msza Św., którą sprawował ks. J a n c a r z przemycony przez ludzi pracy na kombinat. Odbywały się uliczne burdy wywołane przez ZOMO i milicję dla pokazania swej władzy i siły. Po

ulicach jeździły wozyopancerzone tzw. "skoty" i czołgi. Lali ludzi z armatek wodnych i rzucali w ludzi granaty z gazem łzawiącym. Strzelali także do ludzi z broni palnej - (przez co zginął młody chłopak koło kościoła Arki Pana) kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego. Na Kombinat, jak wjechali czołgami, to połamali bramy wjazdowe na walcownię karoseryjną. Potem pałowali ludzi i wyganiali z wydziału. Bardzo ludzie się bali wychodzić na ulice. Wszystkie gazetki były drukowane w podziemiach, drukarniach i po domach. Dzięki wielu ludziom młodym rozchodziły się po mieście w szybkim tempie i ludzie mogli czytać prawdę, co się dzieje w Polsce. Słuchaliśmy też radia Wolna Europa, która donosiła o wszelkich działaniach wojska i milicji na terenie całego Kraju. O ludziach, którzy w ówczesnych czasach zajmowali się "Solidarnością" mówiono „bohaterowie”, a dzisiaj o wielu się zapomniało. A ci zaś, co byli u władzy "Solidarność", niektórym "uderzyła woda sodowa do głów" i teraz gnębią ludzi pracy za pomocą fatalnych ustaw i uchwał sejmowych. Sami to teraz odczuwamy.

Zbigniew Sułowski



Manifestacja w Nowej Hucie, październik 1982 r



zimowa niedziela 13 grudnia 1981r, Nowa Huta



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

styczeń

6.I.- Święto Trzech Króli

KACPER, MELCHIOR I BALTAZAR

- Zgadnij Babciu, kogo dzisiaj rysowaliśmy? – zapytała od progu Basia.

- Pewnie Trzech Króli – domyśliła się babcia.

- Skąd wiesz?

- Bo dzisiaj jest ich święto.

- I pójdziemy do kościoła?

- No pewnie. A wiesz co przyniesiemy do domu?

- Co?

- Poświęconą krede, którą tato napisze nad drzwiami trzy literki: K+M+B.

- Wiesz, co one znaczą?

Basia zamyśliła się.

- K – to jak Krystyna, czyli mama, M – jak Maciek, B – jak Basia...

- Pudło! – roześmiała się babcia. – Zerknij nad drzwi sąsiadów. Tam też jest K+M+B, a gospodarze to: Józef i Halina.

Basia westchnęła. Człowiek wraca zmęczony z przedszkola a tu takie zagadki.

- No pomysł... - nie

dawała za wygraną babcia. – Jakie imiona mieli ci Królowie?

- Jakies takie śmieszne...

- Kacper, Melchior i Baltazar.

- O, właśnie!

- Czyli K+M+B!

- Aha!

- Do tych liter tatuś dopisze jeszcze aktualny rok, żeby wszyscy wiedzieli, że mieszkańcy tego domu, tak jak trzej Mędrcy składają hołd Królowi królów. Jezu Malusieńki, Hołd składamy Tobie, Boś Ty Królem królów, chociaż leżysz w żłobie.

Ewa Stadtmuller



Pokoloruj pokłon Trzech Króli

21.I.- Dzień Babci 22.I.- Dzień Dziadka

*Dzień Babci i Dziadka,
to jedna z ważniejszych dat.
Damy Wam tyle całusów
ile macie lat.*

*Złożymy tyle życzeń,
ile płatków kwiaty mają,
By zapewnić ze szczerością,
że wnuczęta Was kochają.*

A teraz zadanie konkursowe:

**Jak mieli na imię, Babcia i Dziadek
Pana Jezusa?**

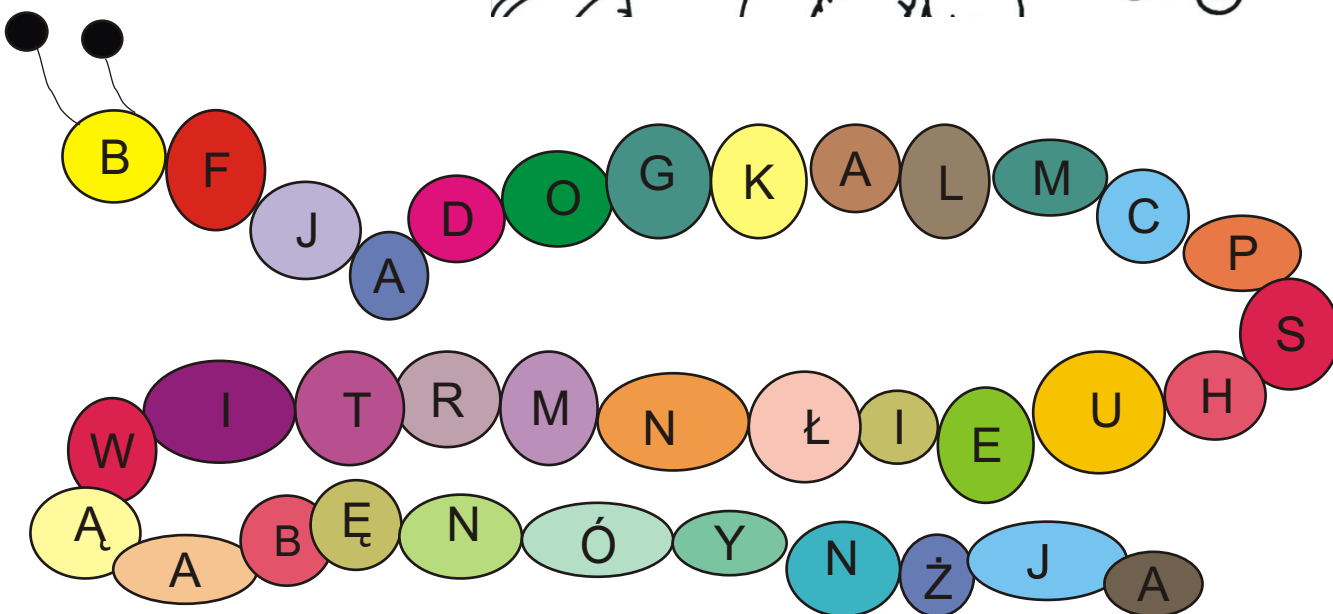
Dowiesz się, jeżeli odczytasz
co trzecią literę w „gąsienicy”.

Na odpowiedzi czekamy do 29 stycznia.

Do udziału w konkursie zachęcamy
dzieci od 5 do 10 lat włącznie.

Kupony trzeba wrzucić do pudełka
z napisem „Kamyczek”.

Pokoloruj obrazek



W ubiegłym konkursie nagrody wylosowali:

**Emilka Czepiel
Hubert Rudzki
Kacperek Kudłacz**

Gratulujemy!

Nagrody można odebrać w zakrystii.

Losowanie nagród odbywa się w obecności ks. Artura i p. Lucyny Bargieł,
poprawne odpowiedzi losuje któryś z ministrantów.

Hasło:

Imię i nazwisko:

Mam lat:

DZIELIMY SIĘ Z INNYMI

Parafialny Zespół Caritas w październikowym Białym Kamyku w artykule pt. "Mieć wyobraźnię miłosierdzia" zachęcał parafian do przekazania potrzebującym rzeczy, które w ich domach stały się zbędne. Dotychczas przekazano trzem rodzinom podarowane sprzęty: komputer, telewizor i sofę. **Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.**

W chwili obecnej darczyńcy chcą przekazać innym:

- kuchenkę na butlę gazową, 4 palnikową z piekarnikiem gazowym marki Wrozamet Ewa, szerokość 50 cm, kolor brąz.
- okap marki Amica o szerokości 60 cm, kolor brąz
- wannę blaszaną o wymiarach 150/70 cm.
- telewizor Grundig 20 cali
- biurko pod komputer o wymiarach 140/72 cm.



Osoby, którym wymienione przedmioty byłyby potrzebne, proszone są o zgłoszenie się do kancelarii parafialnej w godzinach jej otwarcia, w poniedziałek lub środę.

ROK 2011 W PARAFII...c.d.ze str.14

Chrzty:

15.I. Kacper Grzegorz Kaczmarczyk
 29.I. Mikołaj Władysław Sieńko
 12.II. Oliver Artur Wronowski
 12.II. Julia Maria Zięba
 19.II. Adam Stanisław Sołtys
 26.II. Sebastian Tadeusz Węgrzyn
 26.II. Jakub Józef Goryl
 26.II. Daria Szlachetka
 12.III. Zofia Nela Wilkołek
 12.III. Kacper Maksymilian Węgrzyn
 12.III. Arkadiusz Paweł Dąbrowski
 26.III. Rafał Marian Sala
 16.IV. Klaudia Maria Sordyl
 16.IV. Bartłomiej Jarosław Piątek
 16.IV. Natalia Paulina Rucińska
 25.IV. Błażej Jerzy Ingarden
 8.V. Leon Paweł Kwiecień
 14.V. Filip Zborowski
 4.VI. Borys Brzegowy
 11.VI. Gabriela Katarzyna Skalba
 19.VI. Zuzanna Podoba
 3.VII. Monika Karolina Banyś
 16.VII. Tomasz Piotr Antkiewicz
 17.VII. Maja Wronowska
 7.VIII. Martyna Anna Bochenek
 7.VIII. Maja Woźnica
 14.VIII. Emilia Weronika Karaim
 15.VIII. Maria Weronka Gorączko
 3.IX. Karol Sajak
 4.IX. Alan Jonatan Szlachetka

10.IX. Kevin Polewka-Mendes
 24.IX. Emilia Maria Domin
 1.X. Marcelina Patrycja Suruło
 12.XI. Julian Maciej Pronczuk
 20.XI. Mateusz Piotr Bochenek
 26.XI. Gabriela Maria Zielińska
 26.XI. Karol Czesław Szczurek

Śluby:

5.III. Monika Wilkołek i Michał Gałuszka
 30.IV. Anna Mądrała i Paweł Knapik
 30.IV. Bernadeta Galas i Tomasz Ankus
 7.V. Iwona Niechajewicz i Przemysław Maślarczyk
 4.VI. Teresa Szlachetka i Mateusz Nowak
 11.VI. Justyna Dzidek i Adam Góralik
 18.VI. Ewelina Kurowska i Tomasz Wajda
 18.VI. Kamila Krawczyk i Adrian Węgrzyn
 16.VII. Monika Polak i Wojciech Balawender
 23.VII. Dorota Adaś i Sławomir Szlachetka
 6.VIII. Barbara Szlachetka i Marcin Sroka
 20.VIII. Karolina Opyrchał i Paweł Topa
 20.VIII. Karolina Moskal i Wojciech Rusek
 1.X. Marta Król i Marcin Kocurek
 1.X. Beata Kurowska i Karol Sala
 22.X. Paulina Wyroba i Tomasz Kicek
 29.X. Renata Stanach i Robert Łopata

Zgony:

10.I. Eleonora Antonina Karaim, ur.1931
 30.I. Czesław Prokocki, ur.1937
 8.III. Wiktoria Anna Szlachetka, ur.1932
 9.III. Eugeniusz Tomal, ur.1931
 25.III. Rozalia Hujdus, ur.1949
 26.III. Stanisław Wyroba, ur.1922
 12.IV. Paweł Józef Tomal, ur.1927
 25.V. Józef Bronisław Podoba, ur.1929
 11.VI. Bogdan Bronisław Folwarski, ur.1956
 27.VI. Stanisław Polewka, ur.1946
 10.VII. Edmund Walenty Sułowski, ur.1937
 17.VII. Jan Podoba, ur.1941
 19.VII. Janusz Krzystek, ur.1967
 20.VII. Ewa Maria Świątłoń, ur.1958
 31.VII. Maria Rokosz, ur.1914
 7.VIII. Maria Anna Kurowska, ur.1932
 25.V. Nikola Stanek, ur.2011
 17.IX. Władysław Szuba, ur.1941
 22.X. Salomea Sołtys, ur.1931
 1.XI. Stanisław Łapa, ur.1950
 1.XI. Józef Polewka, ur.1956
 9.XI. Anna Per, ur.1959
 21.XII. Anna Szlachetka, ur.1919
 26.XII. Zofia Barbara Wilkołek, ur.1930

ROK 2011 W PARAFII P.W. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W JAWORNIKU



W roku 2011 zespół Caritas naszej parafii, we współpracy z Caritas Archidiecezji Krakowskiej:

- rozdał 159 paczek z podstawowymi artykułami żywnościowymi
- udzielił pomocy finansowej 9 osobom
- finansował w szkole podstawowej codzienne drugie śniadanie (drożdżówki) dla 15 dzieci.

Na pomoc charytatywną wydano w naszej parafii w minionym roku 3.884 zł.

W roku 2011 wykonano w parafii następujące prace gospodarcze:

- ocieplono budynek plebanii
- wykonano plac z kostki brukowej przed wejściem do salek katechetycznych
- wyłożono płytkami korytarz i jedną salkę katechetyczną
- wykonano dwa dodatkowe parkingi.

Nasza parafia liczy ok. 2850 wiernych, a rodzin jest ok. 800.

W czerwcu w ramach przygotowania do Wielkiego Jubileuszu 700-lecia erygowania naszej parafii zakończyło się nawiedzanie rodzin przez kopię obrazu Matki Boskiej Jawornickiej.

W minionym roku 2011:

- Sakrament Chrztu św. otrzymało 37 dzieci.

Dziękujemy Bogu za łaskę chrztu tych dzieci i cieszymy się, że zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej

- Do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. przystąpiło 35 dzieci.

Módlmy się, aby wzrastały w przyjaźni z Chrystusem Eucharystycznym.

- Dzięki łasce Sakramentu Małżeństwa rozpoczęło budowanie swojego życia 17 nowych małżeństw.

Życzymy im, by swoją wspólnotę budowali na mocnym fundamencie wiary i miłości.

- Sakramentu Namaszczenia Chorych udzielono 74 osobom.

Módlmy się w intencji wszystkich chorych naszej parafii, aby swoje cierpienia umieli łączyć z krzyżem Chrystusa i ofiarować za zbawienie własne i całego świata.

- Na wieczny spoczynek Pan powołał 24 parafian.
- Pamiętajmy o nich w naszej codziennej modlitwie.
- Komunii św. rozdano w minionym roku 55 tysięcy

Na progu Nowego Roku dziękuję wszystkim za zaangażowanie w życie parafialne i życzę zdrowia, wszelkich łask i błogosławieństwa Bożego oraz opieki Świętej Bożej Rodzicielki na każdy dzień Nowego 2012 Roku.

*Proboszcz Parafii
ks.kan. Władysław Salawa*

c.d. na str. 13

Rejony sprzątające kościół

Domy koło kościoła

Rejon I 13-14 stycznia 2012r.
Rejon II 20-21 stycznia 2012r.

Strona Północna

Rejon I 27-28 stycznia 2012r.
Rejon II 3-4 luty 2012r.
Rejon III 10-11 luty 2012r.
Rejon IV 17-18 luty 2012r.

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, red. techniczny: Bartłomiej Prokocki, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Monika Zając, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Dominika Kochan – rysunki, Bogumiła Polewka – skład, adres email : redakcja@bialykamyk.pl, strona: <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

